Nr. 144 Kraków, Środa 24 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 918.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

W roku jubileuszowym aliansu francusko-rosyjskiego.

Jak przypomina Hervé w swojej „Victoire“, rok bieżący jest jubileuszowym rokiem nawiązania przez Francyę bliskich stosunków z caratem.

Dwa miesiące zaledwie dzieli chwilę obecną od 25-lecia słynnej wizyty, którą składała była Rosyi eskadra francuska pod dowództwem admirała Gervais, zjawiając się w porcie kronsztadskim.

Tam na tle twierdzy morskiej, broniącej Petersburga, inscenizowano w jaskrawy sposób bratanie się republiki, której rodowód sięgał wielkiej rewolucyi francuskiej, z caratem, przy którego kolebce stały widmowo wzory tatarskie, któremu właściwą fizyognomię nadawał „samodzierżawia“ twórca niedościgły, car Iwan Groźny, tyran okrutny, wprost obłąkańczo pławiący się w potokach krwi, ale miażdżący zarazem wszelki zaród protestu przeciwko carskiej władzy. „Kulturnik“ Piotr I, niby to wnosząc nakaźny z góry posiew cywilizacyi do caratu, nie nadwątlił zgoła jego, stężałego w formach samodzierżawia, charakteru. Jak malarz ścienny, który jeden i ten sam wypróbowany wzór użyć może pod różne farby...

Popatrzmy teraz, jak w dziejach współczesnych zaznaczają się „srebrne gody“ Francyi z Rosyą — o których wspomina Hervé.

Rosya wessała w swój organizm moc pieniędzy francuskich i, tem krzepiona, puszczała się coraz jawniej na hazard polityczny, wywołując w końcu przez swego pionka Serbię zamach sarajewski — prolog wojny światowej.

Francya, posiłkując pieniędzmi Rosyę liczyła, że milionowe carskie hordy pomogą jej odebrać utracone po wojnia pruskiej prowincye.

Rachuby te zawiodły: Francya nie odliczała na poczet półazyatyckiego charakteru Rosyi odpowiedniej sumy niedomagań rosyjskiej siły zbrojnej. Siebie samą uważała za słabszą od caratu z jego, zdawało się, niewyczerpalnymi zasobami rekrutacyjnymi.

Praktyka wojny światowej wykazała, że Francya mocą swego ducha i swej kultury okazała się w stanie stawiać zaciętszy opór przeciwnikom, niż wynajęty przez nią atleta-olbrzym moskiewski.

Dość porównać Verdun z którąkolwiek z „pierwszorzędnych“ twierdz rosyjskich.

Moralne oddziaływanie Francyi na carat w tem jubileuszowem pożyciu było żadne.

Stworzenie parodyi parlamentarnej w Rosyi — owej Dumy — było wynikiem strachu przed wrzeniem rewolucyjnem.

Natomiast rząd francuski, uważając się za zniewolonego do kokietowania Rosyi, demoralizował siebie, a pośrednio i opinię publiczną do tego stopnia, że np. pozwalał nawet pod swoim bokiem, w Paryżu, zakładać caratowi spelunki dla jego ochrany, tropiącej stamtąd emigrantów rewolucyjnych.

Podkreślaliśmy głos Hervégo, który, potrącając o „srebrne gody“ francusko-rosyjskie, wymienił szereg fantastycznych w stosunku do Rosyi reform, któremi oby (wzdychał) upamiętnić ona zechciała datę godową.

Jakby to było pięknie, gdyby Viviani i Thomas przynieśli takie gościńce, jak autonomia dla Polaków, obywatelskie równouprawnienie dla żydów, amnestya dla zesłańców i katorżników politycznych, a jako ukoronowanie wszystkiego: Rosya od Finlandyi po Kamczatkę, od Czarnego do Białego morza — oddychająca powietrzem swobodnem pod zdemokratyzowanymi rządami...

A gdy tak marzył Gustaw Hervé, ci sami wysłańcy Francyi Thomas i Viviani wysłuchiwali z pewną konsternacyą w Moskwie znanych również naszym czytelnikom słów burmistrza Czełnokowa, który wskazywał, jak carat uniemożliwia wszelką akcyę obywatelską, nawet mającą na celu dopomaganie armii w obecnej ciężkiej potrzebie i kończył „czołobitną“ — jak zwano w Rosyi prośby do możniejszych — aby reprezentanci zaprzyjaźnionej republiki wzięli rosyjską inicyatywę i pracę obywatelską w obronę „przed naszym wrogiem w rządzie“, jak się miał dosłownie wyrazić prezydent pierwszej stolicy carów — Moskwy.

Opowieść o tej scenie, gdzie „pierwoprestolnaja“ (pierwejtronowa) niż Petersburg, Moskwa przez usta swego burmistrza prosiła gości francuskich o wstawiennictwo przed własną rosyjską nikczemną biurokracyą — oto osobliwość, którą przywiożą Thomas i Viviani do Paryża... w roku jubileuszowym aliansu.

Ponowne wielkie sukcesy armii austryackiej.

Zdobycie Borgo. — Obfity łup. — Zdobycie fortu Monte Verena. Zdobyto razem 188 dział.

Urzędowo donoszą dnia 23 maja: **Wiedeń, 23 maja.**

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Włoski teren wojenny: Nasze wojska postępują obecnie naprzód także z obu stron doliny Sugana. Nieprzyjaciel porzucił w panice Burgen (Borgo). Bogaty łup dostał się w nasze ręce.

Korpus gracki przekroczył granicę i ściga pobitego nieprzyjaciela.

Włoski fort Monte Verena znajduje się już w naszem ręku.

W dolinie Brenty jest w toku atak na nieprzyjacielskie pozycye koło Chiesy.

Liczba zdobytych od 15 maja dział wzrosła na 188.

Nasze hydroplany obrzuciły licznemi bombami linię kolejową San Dona di Piave-Portogruare.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Klęska Włochów.

Głos holenderski.

Haga, 23 maja.

„Rot. Courant“ donosi, że austryackie sukcesy szczególnie w centrum są zdumiewająco wielkie. Włosi sami muszą przyznać, że **całą pierwszą linię stracili**, tę samą, którą przed kilku jeszcze dniami charakteryzowali jako główną pozycyę, wobec tego to, co z początku wydawało się tylko porażką moralną, obecnie przedstawia się jako **porażka** strategiczna.

„Vaterland“ pisze: „Włosi już chyba **nie zdołają poprawić swej sytuacyi po tych ciosach.** Porażka jest tem cięższą, że Włochy **były przygotowane na atak** i ponownie wzmocniły ten odcinek frontu.

Przeniesienie włoskiej kwatery.

Zurych, 23 maja.

Dzienniki donoszą, że włoską główną kwaterę przeniesiono **do Bergamo.**

Dalsza ewakuacya.

Lugano, 23 maja.

„Giornale di Vicenza“ donosi o ewakuowaniu na rozkaz władzy wojskowej ludności cywilnej z Torezza, Posina, Laghi, Arsiero i Velo w dolinie Astach. Ewakuowanych umieszczono przeważnie w Vicenzy.

Demonstracye w Medyolanie.

Zurych, 23 maja.

Donoszą, że po doniesieniach prasy lugańskiej o sukcesach austryackich odbyły się w Medyolanie **wielkie demonstracye**, w których brali udział przeważnie socyaliści. Demonstracye były skierowane **przeciw wojnie i za pokojem.** Na placu Opery karabinierzy rozproszyli tłumy.

Ukazały się plakaty, **zakazujące rozmów o wojnie na ulicach**, placach i wogóle w publicznych miejscach, nawet w tramwajach.

Służba bezpieczeństwa w Medyolanie została poddaną **władzy wojennej.**

Kontrofenzywa włoska?

Wiedeń, 23 maja.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Bazylei: „Baseler Nachrichten“ donoszą z dobrego źródła, że w kierunku Bielaku (Vilach) **na froncie karyntyjskim** maja Włosi podjąć ofenzywę.

Wiedeń, 23 maja.

Sprawozdawca wojenny „Zeit“ donosi, że korpus następcy tronu zajął już 50 klm. kwadr. terenu włoskiego.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Lugano: Od soboty niema tu **żadnych połączeń z pociągami kolei włoskich.**

Podróżni, którzy przybyli z Medyolanu, opowiadają, że budynki publiczne w Medyolanie przepełnione są uchodźcami z górnych Włoch. **Ewakuacya zagrożonego terenu** wojennego odbywa się pospiesznie. Do Medyolanu przybyło dotąd **60.000 uchodźców.**

Ruchy wojskowe w Grecyi.

Berlin, 23 maja.

Dzienniki donoszą z Bazylei, za „Corriere della Sera“, że **w całej Grecyi odbywają się wielkie przesunięcia wojsk.**

Jak działa cenzura francuska?

Genewa, 23 maja.

Dzienniki lewicowe znów prześladowane są we Francyi przez cenzurę. Cały szereg pism, jak „Bonnet Rouge“, „Journal du Peuple“, „Radical“, „Soir“ **został zawieszony** na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Na szpaltach „Populaire du Centre“, „Bataille“, a nawet „Humanité“ pojawiają się coraz częściej białe plamy.

Najwięcej prześladowanym jest jednak „Emancipation juive“. Cała dokumentarycyna część ostatniego numeru, t. j. 14 stronic z 26, została skonfiskowaną. Zawierała ona **dosłowne sprawozdanie z debat w Dumie nad kwestyą żydowską,** a wzięta była z gazet rosyjskich.

A więc w republikańskiej Francyi nie wolno tego pisać, na co zezwalają w caracie! Chodzi oczywiście o to, by podtrzymywać legendę o „oswobodzicielskim caracie“.

Dalsze sukcesy austryackie w Tyrolu.

Zdobycze terenowe.

Dzień 21 maja, jak telegrafują korespondenci wojenni, stał pod znakiem stałego posuwania się naprzód. Rozpoczęty 20 maja atak z obszaru Vezzena-Luseri na płaskowyżu Lafraun, który doprowadził do wtargnięcia do pierwszej linii, był energicznie kontynuowany **tak, że Włosi** zostali odrzuceni na szczyty, znajdujące się bezpośrednio na zachód od granicy. Korpus z Gracu prowadził tu ofenzywę i zdobywał na nieprzyjacielu teren kawałek po kawałku — ten sam teren, za który Włosi tyle krwi przelali. Postępując z Vezzeny grzb[illegible] gorskim, zdobył wspomniany korpus wysoki na 2050 metrów szczyt Cim Manderiolo, a następnie padły znajdujące się dalej na południe góry aż do Astach, wobec czego austryacki front zbliżył się tu bezpośrednio aż do na wschód od płaskowyża zamykającej linii fortów.

Obrona Włochów była tem zaciętszą, że sukcesy austryackie na płaskowyżu Lafraun nie mogą pozostać bez wpływu na odcinki sąsiednie. Przytem warunki terenowe sprzyjały obrońcom w wysokim stopniu.

Posuwające się dalej na obszarze włoskim siły następcy tronu spędziły rzucone przeciw nim oddziały poprzez ostatnią linię wzgórz na zachód od płaskowyża Vielgereuth (Folgaria) w dolnie Arsiero. Przez zdobycie linii pozycyjnej, biegnącej od wysokiego na 1253 m. grzbietu Formen aż do wysokiego na 1500 m. szczytu Monte Majo zdobyły te siły front, który tylko 5—6 klm. jest odległy od wewnętrznej linii, zamykającej Arsiero.

Cadorna błaga o pomoc.

„D. Tagesztg" donosi przez Genewę, że ostatnie paryskie informacye potwierdzają, że **Włochy od środy energicznie proszą koalicyę o pomoc.** Rezultat ten, że paryskie organa półurzędowe inspirują liczne głosy prasy, które przestrzegają przed przedwczesną ofenzywą. **Cadorna żąda przynajmniej pośredniej pomocy przez ofenzywę częściową w Alzacyi, Salonikach i na Bukowinie,** przez co Włochy mogłyby nieco wezbrać powietrza. **Nastrój w Paryżu jest absolutnie przeciwko Cadornie,** o którym się powiada, że pozostawił Serbię i Czarnogórę bez pomocy; niechże teraz zaś spróbuje uporać się z Austryą!...

„Corriere della Sera" ogłasza artykuł wstępny p. t. **„Godzina akcyi wspólnej wybiła".** Dziennik energicznie **żąda rozpoczęcia przyobiecanej rosyjskiej ofenzywy,** gdyż panuje przekonanie, iż tylko dlatego Austrya mogła odciągnąć z rosyjskiego frontu znaczne siły i posłać na front włoski, że Rosya jeszcze niegotowa. Z artykułu przeziera idea, że uchwały obrad koalicyjnych istnieją tylko na papierze i że państwa centralne przez wykorzystanie swych wewnętrznych linij komunikacyjnych mogą nieprzyjaciół zawsze zmusić do walki tam, gdzie chcą.

Z głosów niemieckich w sprawie polskiej.

R. Hillebrandt.

W nrze 22 „Polnische Blätter" z 1 maja b. r. dr R. Hillebrandt, członek pruskiej izby panów umieścił artykuł p. t. „Polen und Deutschland". Autor uważa zbliżenie między Polakami i Niemcami „nie tylko za pożądane, ale za konieczne; co zaś jest koniecznem, musi być możliwem". Na przykładzie stosunku Niemiec do Austro-Węgier w XIX w. wykazuje, że „są możliwe porozumienia, którychby nikt tak prędko nie uważał za możliwe"...".

Tylko z przyjaźni niemiecko-rosyjskiej wynikała według autora polityka polska Niemiec. Dzisiaj koniecznością jest porozumienie, trzeba tylko, by do nakazu płynącego ze zdarzeń, do nakazu rozumu dołączyła się wola. „Nie ma rozwiązania problemu, przeciw któremu nie daloby się podnieść słusznych zarzutów; nasi mężowie stanu muszą szukać rozwiązania, któreby trwającą nadal resztę niezadowolenia uczyniło jak najmniejszą i wzywało nie do nowych walk, a do pokoju...".

Autor, który z wielkim szacunkiem wyraża się o kulturze polskiej i jej zadaniach na przyszłość, a ciężkie grzechy nieznajomości zarzuca rodakom swoim, twierdzi w końcu, że musi się znaleźć wyjście, które obracałoby się w ramach zakreślonych w mowie kanclerskiej, zabezpieczało Niemcy wobec niebezpieczeństwa rosyjskiego, a torowało drogę do trwałego porozumienia z Polakami. „Jest rzeczą austryackich i niemieckich mężów stanu znaleźć odpowiednią drogę...

Z całego szeregu głosów wnosić możemy, że opinia niemiecka w sprawie polskiej i nadal wcale **nie jest jednolita** i zorganizowana nawet w obrębie partyj politycznych. Już nie partye, lecz grupy i poszczególni ludzie walczą ze sobą w tej sprawie i usilnie pracują nad zdobyciem wyraźnego i konkretnego stanowiska. Przy coraz lepszem zrozumieniu, że wielorakie czynniki złożą się na wynik ostateczny, coraz lepsze tworzy się podłoże do przyjmowania nowych informacyj i poglądów i traktowania ich z zainteresowaniem i dobrą wolą. Przynajmniej u znacznej części polityków poważnych.

Tem ważniejsze jest nasze wpływanie na tę walkę opinii opinią naszą i tem co zawsze za opinią stać powinno: popierającą ją i wzrastającą siłą własną...

Secesya w „lewicy" P. P. S. w Królestwie.

Warszawski „Kuryer Polski" pisze: „Istnieją u nas dwie grupy socyalistyczne pod nazwą P. P. S.: tak zwana „frakcya rewolucyjna" i „lewica". „Frakcya" wystawiła hasło ... „Lewica" od początku wojny nie zdołała zająć wyraźnego stanowiska politycznego. Grupy jej w różnych częściach kraju postępowały rozmaicie: na prowincyi naogół wzięto udział w organizacyach obywatelskich, w Warszawie początkowo większość tej grupy zajęła stanowisko bojkotowania wszelkich organów, tworzone przez społeczeństwo. Uważano hasło tego rodzaju za nadwerężenie klasowości ruchu robotniczego. W czasach ostatnich zwyciężył w Warszawie inny kierunek „lewicy", polegający na gotowości udziału w instytucyach obywatelskich dla obrony tam żądań robotniczych. Większość „lewicy" uważała również, że zbliża się chwila, kiedy nie obrona ekonomicznych interesów robotników, lecz wystawienie ważniejszych haseł politycznych stanie się głównem zadaniem klasy robotniczej.

Takie stanowisko zraziło część tej partyi, a szczególniej jej organizacyę żydowską. Weszły również w grę różnice osobiste. Skutkiem tego było **wystąpienie z „lewicy" około 70 osób.** Przeniosły się one do grup socyalnej demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy".

Tyle „Kuryer Polski". Istotnie otrzymujemy odezwę z Warszawy, wydaną przez obie grupy socjaldemokracyi („zarządowców" i „rozłamowców"), a konstatującej, że „rewolucyjna mniejszość" lewicy P. P. S. wstąpiła do socjaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy.

Kronika wojenna.

Arcyksiążę Fryderyk, naczelny komendant armii austryackiej, wydał w rocznicę rozpoczęcia wojny z Włochami rozkaz do armii, w którym powiada między innemi: „Żołnierze frontu południowo-zachodniego! Nie zapominajcie w bitwie, że Włochy są winne przedłużenia wojny, nie zapominajcie krwawych ofiar, które to kosztowało, uwolnijcie swoją ziemię od najezdnika, stwórzcie dla monarchii także na południowym zachodzie granicę, której ona w przyszłości dla swego bezpieczeństwa potrzebuje".

Dyktatura aprowizacyjna w Niemczech. Rada związkowa upoważniła kanclerza państwa do utworzenia wojennego urzędu dla wyżywienia. Dyrektorem tego urzędu został zamianowany prezydent Prus wschodnych von Batocky, jak wczoraj przypuszczaliśmy.

„Decydująca godzina". Briand wygłosił podczas zebrania się Izby deputowanych mowę, w której powiedział: „Znajdujemy się w decydującej godzinie, w której mamy prawo mieć wszelkie nadzieje". Słowa te gani w swem piśmie Clemenceau, i żąda od Brianda zdania obrachunku za czyny. Zamiast pięknych słówek o nadziejach — pisze Clemenceau — oświadczenia o czynach, celem naprawienia błędów, jakie uczyniono.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 21 maja.

Z okazyi ostatnich świetnych zwycięstw na terenie włoskim prezydent miasta dr Leo wysłał imieniem miasta następującą depeszę do następcy tronu polnego marszałka porucznika arcyksięcia Karola Franciszka Józefa:

„Stoł. król. m. Kraków odczuwa z żywą radością wielkie sukcesy naszych sławnych wojsk bohatersko naprzód postępujących pod świetnym dowództwem waszej c. i k. wysokości. Raczy wasza c. i k. wysokość łaskawie zezwolić, żebym z okazyi ponownych wielkich zwycięstw w imieniu tutejszego obywatelstwa złożył waszej c. i k. wysokości i naszym dzielnym wojskom należny hołd i przesłał gorące życzenia".

Podziękowanie gen. Böhm-Ermollego. Przed tygodniem krakowski komitet odbudowy wsi przesłał generałowi komendantowi armii Böhm-Ermollemu swoje wydawnictwo planów i wzorów odbudowy wsi z zachowaniem swojskiego charakteru wsi polskiej. Obecnie generał-pułkownik Böhm-Ermolli nadesłał na ręce prezydenta miasta następujące pismo:

„Z serdecznem podziękowaniem przyjmuję przesłaną mi techniczną wybitną pracę, dotyczącą odbudowy zniszczonych miejscowości. Wszędzie, gdzie tylko na to stosunki pozwolą, odbudowa zniszczonych budowli **przeprowadzoną będzie według projektowanych sposobów.** Nie zaniedbam cennej pracy polecić odnośnym technicznym organom".

Przegląd wojskowy. Magistrat wzywa pospolitaków, urodzonych w latach 1866—97 włącznie, aby do odbywającego się właśnie przeglądu wojskowego (przy ul. Franciszkańskiej 4), zjawiali się począwszy od 23 maja już **o godz. 8 rano,** a nie dopiero o 9-ej.

Z targu. Targ dzisiejszy był nieco bardziej ożywiony, niż poprzednie. Dowóz wszelkich środków spożywczych był dość znaczny. Szczególniej dużo było drobiu. Ceny środków spożywczych były następujące: litr mleka niezbieranego 40 hal., zbieranego 24 hal., kilo masła 7 kor., kilo sera 1 kor. 40 hal., kopa jaj 8 kor., jedno jajo 14 hal., kilo ziemniaków 18 hal. Drób nieco potaniał, i tak para kurcząt kosztowała 4—8 kor., a kura 8—10 koron.

Występy p. Wandy Siemaszkowej. Po Młynarce z „Zaczarowanego koła" i „Heddzie" Ibsena przypomni nam się p. Siemaszkowa jako „Madame Sans gêne" w sławnej sztuce Sardou, wznowionej w sobotę bieżącego tygodnia.

Tow. Instytutu pedagogicznego odbędzie posiedzenie, na ktorem dr Zofia Szybalska przedstawi plan seminaryum 5-cioletniego. Posiedzenie odbędzie się dnia 25 maja we czwartek o godz. 6 po południu w Collegium Novum 45, sala nr 43. Goście mile widziani.

Dziecięca operetka. Dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie amatorskie złożone z operetki pt. „Sen letniego ranka" napisanej przez p. Irenę Pniower z muzyką p. Adeli Fischer, z żywych obrazów, oraz tańców plastycznych Helusi Rapackiej. Dochód przeznaczony jest na mający powstać w Krakowie staraniem Ligi kobiet N. K. N. „Dom rodzinny" dla dzieci i sierot po legionistach.

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Nitouche".
Czwartek: „Intryga i miłość".
Sobota: „Intryga i miłość".
Niedziela po południu: „Nitouche".
Niedziela wieczór: „Intryga i miłość".

Komunikat niemiecki.

Berlin, 23 maja.

Wielka główna kwatera ogłasza 22 b. m.:

Zachodni teren wojenny: Na wschód od Nieuport wtargnęła patrol naszej piechoty marynarki do francuskiego rowu, zniszczyła urządzenia fortyfikacyjne przeciwnika, i wróciła prowadząc z sobą jako jeńców 1 oficera i 32 żołnierzy.

Na południowy-zachód od Givenchy en Gohelle zdobyto kilka linij stanowisk angielskich szerokości około dwu kilometrów. Nocne kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte. Wzięto do niewoli 8 oficerów i 220 żołnierzy, zdobyto cztery karabiny maszynowe i trzy miotacze min. Nieprzyjaciel poniósł nadzwyczaj krwawe straty.

W okolicy Berry au Bac francuski atak, wykonany wczesnym rankiem, pozostał bezskutecznym.

Na lewo od Mozy zdobyły nasze wojska francuskie pozycye na wschodnich zboczach wzgórza 304 i utrzymały je przeciw kilkakrotnym atakom nieprzyjacielskim. Oprócz wielkich krwawych strat, jakie poniósł nieprzyjaciel, dostało się do niewoli 9 oficerów i 518 żołnierzy francuskich, a pięć karabinów maszynowych pozostawił nieprzyjaciel w naszych rękach.

Zdobycz z naszego ataku na południowem zboczu „Martwego człowieka“ podwyższyła się na 13 dział i 21 karabinów maszynowych. Tak tu, jak i w kierunku od Chattancourt próby nieprzyjaciela, by odzyskać stracony teren nie powiodły się.

Na prawo od Mozy atakowali Francuzi kilkakrotnie daremnie nasze linie w okolicy kamieniołomu (na południe od folwarku Haudromont) i szczyt Vaux. Przy trzecim ataku udało im się jednak stanąć w kamieniołomie, Przez cały noc działalność artyleryi po obu stronach na całym obszarze walki była nader gwałtowna.

Nasze eskadry lotnicze powtórzyły wczoraj po południu swoje ataki na port etapowy Dunkierkę. Zauważono wielki skutek tych ataków. Nieprzyjacielski dwupłatowiec spadł po walce w morze. Dalsze cztery samoloty zostały w walce powietrznej w obrębie naszych linij unieszkodliwione, mianowicie w okolicy Mervicqu, Neyon, Belmaucourt (na wschód od Mozy), na północny wschód od Chateau Salins. Ten ostatni samolot zestrzelił porucznik Wintgens jako swoją czwartą zdobycz tego rodzaju. Prócz tego zestrzelił porucznik Boelke na południe od Avocourt i na południe od „Martwego Człowieka“ swojego siedmnastego i ośmnastego przeciwnika. Ten wybitny oficer lotniczy został za swoje usługi przez jego cesarską mość zamianowany kapitanem.

Na wschodnim i bałkańskim torenie wojny położenie naogół niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

Aprowizacya naszych miast.

I.

W trzech największych miastach Galicyi (Lwów, Kraków i Przemyśl) nie funkcyonują Rady miejskie; na czele samorządu miejskiego stoją komisarze rządowi. Skromne i tak zastępstwo interesów konsumentów nie ma głosu.

Podczas gdy miasta w Niemczech rozwinęły na polu aprowizacyi niebywałą działalność, u nas ogół miast robi bardzo mało.

Przed wojną jeszcze wyszła broszura p. Olszewskiego p. t. „Aprowizacya wielkich miast w Europie i działalność na tem polu gminy Lwowa“, którą polecamy naszym burmistrzom. Autor wprawdzie, jako przewodniczący ówczesnej komisyi aprowizacyjnej, zbyt optymistycznie ocenia działalność aprowizacyjną miasta Lwowa, przedstawia jednak obszernie działalność na tem polu miast w Niemczech.

W naszych stosunkach z powodu małej konsumcyi mięsa najważniejszem zadaniem jest zaopatrzenie ludności

w chleb.

Tymczasem ani jedno nasze miasto **n i e m a** piekarni miejskiej. Piekareńka bowiem miejska w Krakowie z produkcyą dzienną 1000 klg. wobec konsumcyi dziennej 35.000 klg. (1914 r.), stanowiąca zatem tylko $2^1/_2$% konsumcyi ogólnej, nie ma znaczenia i nie wyrządza piekarzom **n a j m n i e j s z e j k o n k u r e n c y i.** Ponieważ piekarni tej nie da się rozszerzyć, przeto miasto powinno przystąpić do wybudowania fabryki chleba z produkcyą dzienną kilkunastu tysięcy kilogramów chleba, jak tego domagaliśmy się na licznych zgromadzeniach przed wojną.

Przykład w tym kierunku dało miasto **B u d a p e s z t**, które już od 1909 r. posiada miejską fabrykę chleba — wybudowaną kosztem 940.000 K, a produkującą rocznie 10,130.000 klg. chleba. W fabryce panuje wzorowa czystość i ścisła kontrola lekarska. Powstanie tej fabryki przyczyniło się do znacznego potanienia chleba i polepszenia jego jakości.

Własne piekarnie posiadają też większe konsumy w Austryi i Niemczech. Jak wielkie usługi oddają konsumentom takie piekarnie — świadczy sprawozdanie pierwszego dolno-austryackiego konsumu robotniczego w Wiedniu za 1914 r., który we własnej piekarni wypiekł pieczywa za **2,751.737 K**, wobec 1,955.441 K w roku 1913/4 (a więc wzrost w roku wojny o 796.295 K!).

W szeregu miast piekarnie robotnicze dostarczają obecnie **c h l e b a d l a w o j s k a.**

Doświadczenia wojenne popierają nasze stare żądanie: **b u d o w y p r z e z g m i n ę f a b r y k i c h l e b a.**

Wojna wykazała, że sprawę zaopatrzenia w chleb codzienny tysiącznej ludności nie można powierzyć garstce spekulantów, goniących za zyskiem, często nie mających odpowiednich urządzeń technicznych. Wiadoma rzecz, że w Wiedniu piekarze nie umieli sobie dać rady z mąką kukurudzianą, podczas gdy fabryki chleba, w szczególności socyalistyczne *Hammerbrotwerke*, wypiekały stosunkowo **d o b r y** chleb, który był rozchwytywany przez ludność.

Ważne znaczenie ze względu na niemowlęta i dzieci ma sprawa dostarczenia ludności

mleka.

W Niemczech zaopatrzenie miast w zdrowe mleko wzięło swój początek od starań zarządów miast o **z m n i e j s z e n i e ś m i e r t e l n o ś c i w ś r ó d n i e m o w l ą t.** Z miast polskich pierwszy zarząd **n i e m i e c k i** miasta Poznania wszedł na tę drogę. Polski samorząd stolic galicyjskich dopiero pod obuchem drożyzny przystąpił do założenia mleczarń miejskich. W Poznaniu początkowo mleczarnia miejska miała na celu dostarczanie mleka wyłącznie dla niemowląt, wkrótce jednak zaczęła zaopatrywać w mleko uboższą ludność miasta oraz szkoły miejskie, szpitale i zakłady dobroczynne.

W Poznaniu konsumenci, których roczny dochód niższy jest od 2000 marek, otrzymują mleko po cenach o 25% **n i ż s z y c h** od cen zwykłych. Stanowili oni 60% odbiorców.

Mleczarnia gminna w Krakowie powinna zorganizować sprzedaż mleka po tańszych cenach dla niemowląt uboższej ludności, gdyż z powodu jego drożyzny (60 hal. za litr) i lichej jakości odżywianie niemowląt jest niedostateczne. Jeszcze przed wojną ankieta, przeprowadzona przez lekarzy szkolnych, wykazała, że wielki procent dzieci szkolnych przychodzi do szkoły **b e z s p o ż y c i a w d o m u ś n i a d a n i a.** Wobec szalonego podrożenia wszystkich artykułów żywności podczas wojny można napewno twierdzić, iż procent takich dzieci znacznie wzrósł. Rzeczą ogromnej doniosłości społecznej byłoby **b e z p ł a t n e p o d a w a n i e d z i e c i o m w s z k o l e s z k l a n k i c i e p ł e g o m l e k a i k r o m k i c h l e b a.**

Sprawa ta nie jest tylko bezpłodnym projektem, gdyż przeprowadzona została w licznych gminach Niemiec i Szwajcaryi. Z okazyi wojny zajęto się szczególnie dziećmi ojców, będących na wojnie. W Niemczech z powodu ogromnych ofiar życia ludzkiego na wojnie podniesiono konieczność wydatnej opieki nad niemowlętami i dziećmi (zaprowadzono premie dla karmiących matek). W Austryi, na skutek starań socyalistycznej organizacyi kobiet, rząd podwyższył zasiłki dla dzieci do 8-go roku życia o 50%.

tro-

skliwość o niemowlęta i dzieci ze strony gminy byłaby bardzo poleconą.

Z rozwojem wegetacyi roślinnej będzie więcej mleka, to też gmina powinna zaopatrzyć mleczarnię miejską w jak największą ilość mleka nawet z dalszych okolic oraz z Królestwa.

Dr A. M.

Przemyśl.

Wrażenia z oblężenia twierdzy.

III.

Ewakuacya. — Początki drugiego oblężenia. — Nadzieje na oswobodzenie. — Rosyjskie aeroplany; ofiary. — Troska o pożywienie.

Święte prawo wojny nie znało jednak litości. Kto się nie potrafił ukryć, musiał pójść. I szli skuleni starcy, niosąc ze sobą stare garnki, szły kobiety, prowadząc i niosąc swoje bose dzieci. Nie brakło też ułomnych i kalek: był to więc obraz wojny, któryby tylko geniusz przedstawić potrafił.

Pierwszym dniem **d r u g i e g o o b l ę ż e n i a** była więc sobota, 7 listopada 1914. Dzień następny, to jest w niedzielę 8 listopada był dniem, w którym komendant twierdzy Kusmanek dał niejako do zrozumienia ludności, by ta nie traciła odwagi i humoru, a zapowiedział to przez pierwszy koncert muzyki wojskowej (węgierskich honwedów) w rynku przed ratuszem. Zezwolił też przebywającemu w wojsku w twierdzy drowi Błażowskiemu, by ten jako zastępca komisarza rządowego objął urzędowanie w magistracie.

Wydawania wiadomości wojennych w języku polskim i niemieckim oraz „tabori ujsac“ w języku węgierskim nawet w czasie przerwy w oblężeniu nie przestano. Tak więc mieliśmy i teraz najnowsze biuletyny wojny.

I tak jak na początku pierwszego oblężenia, tak też i teraz zaznaczył się zupełny spokój w walce. Żadnych huków w mieście nie słyszano. Cały listopad upłynął wśród obliczeń, kiedy nasza armia znowu twierdzę odblokuje. Było tu wielu doskonałych „strategików kawiarnianych“, nigdy się wszyscy w obliczeniach swoich nie zgadzali, a różnica zawsze była o kilka lub kilkanaście dni. Przeważnie byli pewni, że jeśli pierwsze oblężenie trwało 3 tygodnie, to drugie dłużej jak 6 tygodni trwać nie może. O upadku twierdzy na prawdę nikt nie myślał.

Matematyczne te obliczenia zaprzątywały umysły niemal wszystkich aż do końca listopada. O głodzie jeszcze mało mówiono. Że żołnierz już tylko 300 gr. chleba dziennie dostawał — mało kto z cywilów wiedział, aż nadszedł dzień 1 grudnia, w którym zawitali poraz pierwszy lotnicy nieprzyjacielscy. Przywitali oni miasto czterema bombami. Dwie z nich uszkodziły dwa domy, między którymi był dom moskalofila dra Wojtowicza. Pojawienie się aeroplanów nie na wszystkich oddziałało, aż pod wieczór, kiedy wojsko poczęło je ostrzeliwać nietylko z fortów, lecz i z karabinów, w mieście nastał szalony huk, tak że przerażenie i strach opanowały niemal wszystkich. Dzień ten niejednemu mieszkańcowi utkwił na długo w pamięci.

Ostrzeliwanie aeroplanów z karabinów miało miejsce tylko ten jeden raz. Od 1 grudnia nawiedzały nas te żelazne ptaki bardzo często i w rozmaitych porach dnia. Dalsze pojawianie się latawców nie wiele strachu ludności nadawało. Gapienie się było tak ogólne, że magistrat aż afiszami wezwał ludność do zaniechania tej praktyki. Każdy ukazujący się nieprzyjacielski latawiec był obsypany szrapnelami z fortów,

a nierzadko odbywały się też i pościgi naszych lotników, przed którymi wróg szybko znikał. 18 grudnia zabłąkały się też granaty na targowicę i obok mostu drewnianego.

Dzień 19 grudnia zapisał się pierwszemi ofiarami nieprzyjacielskich lotników. Oto o godz. 3½ po południu pada bomba na domek przy ul. Strycharskiej, roznosząc cały domek w gruzy i zabijając znajdującą się tam matkę żony robotnika Jakomca, jej starszą córkę i troje drobnych dzieci. Dalszą ofiarą była 14-letnia Cecylia Taub, która w dniu 18 stycznia 1915 o godz. 4 po południu zginęła przy ul. Jagiellońskiej od spadającej bomby. Wspominane ofiary stały się dopiero przestrogą dla ludności. — W chwili pojawienia się latawców każdy prędko szukał schronienia. Latawce pojawiały się w każdym pogodnym dniu, dlatego też wielu prosiło Boga, by słońce jak najrzadziej horyzont oświecało. Ofiar (śmierci) z powodu nieprzyjacielskich bomb było na ogół nie wiele, natomiast uszkodzenia przeważnie w szybach były znaczne, a przytem i bardzo przykre, z powodu braku nowych szyb do wstawiania.

Rozmyślania ludności co do odblokowania twierdzy ustąpiły już po upływie pierwszych trzech tygodni. Miejsce dyskusyi o uwolnieniu miasta zajęła myśl o odżywianiu się. Wszyscy i wszędzie o niczem nie rozprawiali, jak tylko o ilości swoich zapasów spożywczych, co kto dziś jadł, jak zamyśla się na dalej urządzić, gdzie będzie mógł jeszcze coś wyrwać, jak mu się udało mleka zakupić itd. *J. Siegman.*

Pokojowa praca socyalistów angielskich

Niezależna Partya Pracy wydała specyalny numer „Labour Leader'a", w którym podniesione są żądania pokojowe. Numer ten rozszerzony został w 250.000 egzemplarzy.

Na zgromadzeniach wyborczych w Hyde parku i w dawnym okręgu wyborczym Keir Hardiego, na którem było 3000 osób, uchwalono rezolucye, **wzywające rząd, aby wykorzystał pierwszą sposobność do zawarcia pokoju.**

„Labour Leader" pisze: Jesteśmy pewni, że wśród tysięcy naszych rodaków, którzy wprawdzie milczą, lecz myślą, wzrasta głębokie przekonanie, że już jest najwyższy czas, aby położyć kres tej ogólnej rzezi.

Ta wzrastająca propaganda pokojowa socyalistów poruszyła rząd i wszystkie reakcyjne elementy. Dnia 11 kwietnia przed sądem przysięgłych w Glazgowie stanął były nauczyciel John Maclean. Oskarżono go o to, iż w sześciu mowach wystąpił przeciwko rekrutacyi, wzywał do oporu, podżegał ludność cywilną i usiłował przeszkodzić produkcyi amunicyi i transportowi. Głównym świadkiem był pewien detektyw. Przewodniczący jednego ze zgromadzeń oświadczył, iż zeznania detektywa są fałszywe, jak również 30 innych zeznań. Oskarżony mówił tylko o „krwawych kapitalistach angielskich". Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia. Ogłoszenie wyroku wywołało powszechne oburzenie. Publiczność zaczęła śpiewać „Czerwony Sztandar". Czterech demonstrantów aresztowano.

W drugim procesie zostali oskarżeni trzej towarzysze, wydawcy „Worker", za to, iż w artykułach wzywali do rewolucyi i do przeszkadzania w produkcyi amunicyi. Dwaj z nich zostali skazani na 12 miesięcy, a jeden na 3 miesiące więzienia.

Z różnych stron.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 14 b. m. odbył się w Wieliczce staraniem P. K. N. uroczysty obchód konstytucyi 3 maja, połączony z odsłonięciem tarczy Legionów. Uroczystość tę poprzedził wieczorek muzykalno-wokalny, który się rozpoczął przemówieniem p. prof. Felińskiego o znaczeniu konstytucyi i Legionów. Cały program wieczorku, odpowiednio dobrany i wykonany, wywarł na słuchaczach silne wrażenie. Na drugi dzień tj. w niedzielę odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, poczem zgromadzona publiczność udała się pod gmach magistratu, gdzie nastąpiło odsłonięcie tarczy Legionów. Potężny chór młodzieży wszystkich miejscowych szkół przy współudziale Tow. „Lutni" i muzyki salinarnej pod batutą p. Nigrina odśpiewał przy rozpoczęciu tego aktu „Warszawiankę", poczem nastąpiły przemówienia prezesa P. K. N. p. E. Wintera, delegata N. K. N. p. prof. dra Raciborskiego, burmistrza miasta p. Aywasa i weterana z r. 1863 p. Bączewskiego. Po przemówieniach rozległ się imponujący hymn: „Boże, coś Polskę". Nastąpiło potem wbijanie gwoździ i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Sprzedażą gwoździ i kokardek zajęła się Liga kobiet.

Przy ślicznej pogodzie wypadł cały obchód bardzo okazale, tem więcej, że miasto było iluminowane nalepkami T. S. L. i chorągwiami o barwach narodowych. Dalsze wbijanie gwoździ to tarczy odbywać się będzie w poniedziałki, czwartki i niedziele przed południem. Cena pojedynczego gwoździa 1 kor.

Galicyjskie urzędy pocztowe Czortowiec, Delejów, Litiatyn, Maryampol koło Halicza, Okno koło Horodenki, Olejowa-Korolówka, Oleszów, Strychańce, Targowica polna, Toustobaby, Uście Zielone i Zaderów podjęły prywatny ruch pakietowy nadawczy i oddawczy dopuszczone są do transportu pakiety wszelkiego rodzaju.

Przeciw zakazowi odczytów polskich w Szwecyi. „Dagens Nyheter" przytaczają interpelacyę burmistrza miasta Sztokholmu Lindhagena, wniesioną w drugiej Izbie parlamentu szwedzkiego i dotyczącą zakazu szeregu odczytów polityków i działaczy zagranicznych. Szczególnie gorąco ujmuje się burmistrz Sztokholmu za panią Ledóchowską, poddaną polską — jak mówi — która od dłuższego już czasu bawi w Szwecyi i wygłasza informacyjne odczyty przejęte duchem szczerego patryotyzmu i religijnej ludzkości.

Odstawienie dziecka od piersi jest często trudną rzeczą, i dlatego poleca się karmiącej matce dawać dziecku najsamprzód raz na dzień Nestlégo mączki tylko z wodą zagotowaną. Poźniej stopniowo dawać dwie, trzy i więcej porcyj, a dziecko odzwyczai się od piersi bez trudności, będzie się silnie rozwijać i rzeczywiście znakomicie dojrzewać. Próbne puszki Nestlégo mączki zupełnie darmo przez Henri Nestlé, Wiedeń I., Biberstrasse 37a.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).